

MARIA BUJALSKA

ur. 1932; Zaburze



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	pochody pierwszomajowe, życie codzienne, Ogród Saski

Pochody pierwszomajowe

Były pochody pierwszomajowe. Mam taką koleżankę, z którą pracowałam w wodociągach i ona później wyjechała na wczasy, poznała chłopca, wyszła za męża. Mieszka w Olsztynie. I od tamtej pory, odkąd ona się przeniosła do Olsztyna, to korespondujemy ze sobą, a teraz ona ma trudności z pisaniem, ja też nie za bardzo mam ochotę pisać, to wolimy rozmawiać przez telefon. Pamiętam, mamy takie zdjęcie, kiedy jesteśmy na pochodzie pierwszego maja i jest gorąco. Jesteśmy w takich króciutkich tuniczkach, białych, przed kolanko. Siedzimy sobie na parkanie przy Ogródzie Saskim i pomachujemy nóżkami. Było gorąco, pierwszy maja, prawda? Ciepło, jeszcze nie lato, ale ciepło. Pamiętam też takie pochody pierwszomajowe, kiedy nas zgromadzono i trzeba było stać ileś godzin na jakiejś ulicy, zanim nasza grupa będzie miała znajdować się przed trybuną w odpowiednim czasie. Było tak zimno, że nasi panowie, a przecież tam było gros panów, i jeszcze tacy, którzy z oczyszczalni ścieków byli na tym pochodzie, to mówili: „No nie, musimy się rozgrzać” Wstępowali gdzieś na buteleczkę i po bramach popijali sobie po łyeczku. Co prawda mnie nie częstowali, ale takie akcenty były. Myśmy były wtedy młode, nas to wszystko bawiło, że trzeba było poczekać, no to się poczekalo, ale zawsze przecież się w miłym towarzystwie było, bo wszyscy znajomi, koledzy, koleżanki. Szło się później na jakąś herbatę, na jakąś kawę, czy na jakieś umówione spotkanie. Zdjęcia się robiło. Ogród Saski niedaleko, kawiarenki, w muszli nieraz jakieś koncerty. Tak że wspomina się miło.

Data i miejsce nagrania	2018-03-16, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota, Dagmara Spodar
Transkrypcja	Karolina Kołodziej
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"